

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Róśnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk. z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6 ciół mowego wiersza petytowego.

Agentura do przyjmowania ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange.

Adres: „Gazeta Gdańska” Gdańsk, Vorstädtischer Graben 49

Telefon 2650.

Redakcyja i ekspedyoya: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650

Dziś Frydolina, Kolety P.
Jutro Tomasza z Akwinu.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6,40 zachód 5,45
Dziś wschód księżyca 10,05 zachód 3,43

Uczmy dzieci nasze pisać,
czytać, mówić, modlić się
:: i śpiewać po polsku! ::

Śmierć kardynała Koppa.

Kardynał Kopp zmarł w nocy z 3 na 4 marca w Opawie na Śląsku austriackim. Udał się tamże w połowie lutego, aby wziąć udział w pracach sejmiku austriacko-śląskiego. O godzinie 1 min. 30 lekarze stwierdzili zgon. Przy życiu śmiercielnym bawili siostrzenica jego panna Enckermann, biskup sufragan Augustin, kanonik Klein, prefekt konwiktu Kreidel, sekretarz tajny dr. Neter i dr. Kohl. W środę do południa lekarze ciało zabalsamowali i wystawiono je w kościele Minorytów. W piątek przewiezione zostaną osobnym posiłkiem do Wrocławia. W zastępstwie cesarza austriackiego przybędzie do Opawy minister oświaty dr. Hussarek. Eksekwie we Wrocławiu odbędą się w przyszły wtorek, w uroczystościach między innymi uczestniczyć będzie arcybiskup kołomyjski Hartmann. W kościołach diecezji duchowieństwo odprawi po trzy Msze św. za spokój duszy zmarłego, co dzień 3 razy odezwą się po wszystkich kościołach dzwony żałobne. O śmierci kardynała powiadomiono cesarza austriackiego, cesarza niemieckiego, królów bawarskiego i saskiego i t. d. Cesarz Wilhelm osobiście będzie uczestniczył w pogrzebie kardynała w Wrocławiu. Jako kandydatów na tron biskupi w Wrocławiu wymieniali księcia saskiego Maksę i delegata biskupiego w Berlinie Kleineidama. Nieboszyk urodził się jako drugi syn biednej rodziny tkackiej w Duderstadt, dnia 25 czerwca 1837 r. Uczęszczał nasamprzód do szkoły oby-watelskiej w rodzinnym mieście a potem do gimnazjum. Obrat sobie nasamprzód zawód urzędnika telegraficznego i wstąpił do służby hanowerskiej, gdyż wówczas było jeszcze samodzielne królestwo hanowerskie. Po 2 latach jednak opuścił służbę na pocztę i wstąpił do seminarium duchownego w Hildesheim. Otrzymawszy święcenie zmarły szybko posuwał się w górę na drabinie dostojnych kościelnych. Nasamprzód był wikaryuszem w domu sierot w Benkenrode, potem wikaryuszem w Delforth, a wnet został asesorem w generalnym wikaryacie biskupim. Mając lat 34 został kanonikiem i wikaryuszem generalnym. Dnia 15 listopada 1871 roku został biskupem w Fuldisie a jako taki w 1884 r. został powołany do pruskiej izby panów. Ks. kard. Kopp w izbie panów rozwijał energiczną działalność około zniesienia ustawodawstwa majowego, aczkolwiek nieraz pojawiały się zdania, że zbyt wielkie robił ustępstwa rządowi w tej sprawie. Dnia 20 października 1887 r. został księciem biskupem wrocławskim, a później Papiież nadał mu kapelusze kardynalski. W Rzymie kardynał Kopp uchodził za

męża zaufania rządu niemieckiego i nie cieszył się tam zbyt wielkimi sympatiami. Wpływ wielki jednak wywierał, bo miał za sobą potężny rząd niemiecki. U rządu niemieckiego cieszył się wielkim zaufaniem i szczególną przyjaźnią cesarza niemieckiego, który w 1906 r. nadał mu order „Czarnego Orła”. Zdaje się, że w ostatnim czasie te dobre stosunki z rządem się popsęły, bo akcyę przeciwko związkowi zawodowym chrześcijańskim zmarłego należało uważać za akcyę wymierzoną nie tylko przeciwko Centrum, lecz także przeciwko Bethmannowi-Hollwegowi. Pod względem politycznym kard. Kopp był skrajnym konserwatystą i nieraz objawiał swe niezadowolenie z polityki centrowej. Nieboszyk był dziwnie uprzedzony do Polaków, chociaż Polacy stanowią nieomal połowę diecezji wrocławskiej. Z niechęcią tą do Polaków wcale się nie tał. Był to bodaj najzaciętszy przeciwnik Polaków na tronie biskupim wrocławskim. Niemal przy czyniał się do zgiermanizowania ludu polskiego, wobec uroszczeń rządu, szczególnie, gdy chodziło o sprawy polskie, kardynał był dziwnie uległy. Wobec otwartej trumny wyrzekamy się przypomnienia skarg ludu polskiego na jego rządy.

Dreyfuzyady w Niemczech.

Sąd ziemiański w Toruniu zajmował się procesem o obelgę przeciwko lekarzowi praktycznemu dr. Schachtowi z Chełmży w Prusach Zachodnich. Dr. Schacht poróżnił się z burmistrzem Liebetanzem z przyczyn politycznych i cywilnych, z czego wywiązał się cały szereg procesów i donosów przeciwko dr. Schachtowi. Wyłoniły się w obozie jego przeciwników wątpliwości, czy dr. Schacht jest pełną rozumu i w końcu przyszło do tego, że na wniosek fizyka w Toruniu dr. Schacht umieszczony został w domu obłąkanych w Konradstein, gdzie badano przez 5 tygodni jego stan umysłowy. Opuściwszy zakład, opublikował dr. Schacht broszurkę pod tytułem:

„Dreyfuzyady w Niemczech”,

w której opisuje swoje wydarzenia w tym zakładzie. Broszura ta zawiera między innymi oskarżenia lekarzy zakładowych, że dawali mu morfiny i atropiny do jadła, aby mózg nazwał go morfinistą.

W sprawie tej odbył się już jeden termin dnia 22 grudnia, został jednak odroczony. W bezpośrednim związku z tym procesem pozostaje proces wdrony przeciwko żonie dr. Schachta i literatowi Mańkowskiemu z Gdańska. Chodzi tutaj o obrazę burmistrza Liebetanza w pismach ulotnych. Proces ten będzie zajmował sąd po załatwieniu procesu pierwszego.

Dr. Schacht jest katlikiem i przy-jacielem Polaków. Proces Schachta, który od lat kilkanaście praktykuje w Chełmży i znany jest w najszerszych kołach, budzi ogólne zainteresowanie.

Termin rozpoczął się od przesłuchania oskarżonego. Dr. Schacht zeznaje: Już w chełmskim towarzystwie właścicieli domów podpadły mi szorstkie wystąpienia przeciwko katolikom. Inni ludzie opowiadali mi, że i gdzieindziej

występuje się również szorstko przeciwko rodzinom katolickim. Tak nadeszły wybory do sejmiku w roku 1908. Wówczas nastąpił znany atak centrum na kresy wschodnie. Ja przyznaję się dostronniotwa centrowego. W Gdańsku odbyło się wówczas zebranie zwolenników centrum na kresach wschodnich. Uczestniczyli w niem poseł Mueller z Faldy i hr. Oppersdorff. Obradowano nad tem, jakie stanowisko centrum zajęć miało przy przyszłych wyborach i stawiono wniosek zawarcia sojuszu z Polakami. Poseł Mueller oświadczył, że to jest właśnie życzeniem centrum. Centrum ma trudności z Polakami w Nadrenii i Westfalii. Gdybyśmy zawarli z Polakami sojusz na kresach wschodnich, wspomagaliby Polacy we Westfalii i Nadrenii centrowców. Ja byłem za sojuszem z Polakami. Podczas walki przedwyborczej przybył poseł Erzberger do nas do kresów wschodnich i przemawiał w Chełmnie. Po zebraniu opowiadano mi, że nasz burmistrz Liebetanz wyrażał się bardzo ujemnie o Erzbergerze. Tak między innemi miał powiedzieć: „Ten człowiek jest przecież waryatem, co on bredzi”. Ja przepadłem jako walec, a wyborcom, którzy oddali głos na mnie, wyrządzano szkody na polu gospodarzem. Od tego czasu datują moje zatargi z władzami. Najpierw wypowiedziano mi pożyczkę w kasie powiatowej bez wszelkiego powodu. Wysłałem zażalenie do naczelnego prezydenta regencyjnego Jagowa. Zażalenie zostało odrzucone. Dalej użaliłem się na burmistrza Liebetanza w pewnej sprawie wyłączeniowej dotyczącej gruntu pod kolej. I to zażalenie odrzucił naczelnny prezydent w szorstki sposób. Z odpowiedzi naczelnego prezydenta wywnioskowałem, że burmistrz Liebetanz fałszywie referował o mnie do prezydenta. Według mego przekonania

prześladowano mnie jako katolika,

gdyż i inni katolicy doznali takiego samego traktowania. Dlatego napisałem, że zwrócę się ze skargą do sejmiku. Naczelnny prezydent Jagow był właśnie wówczas wyjechał. Jego zastępcą przyrzekł mi ponowne zbadanie tej sprawy. Zgodziłem się na to i byłem zadowolony. Ledwie jednak powrócił naczelnny prezydent, otrzymałem znowu szorstką odpowiedź odmowną. W Chełmnie pannaowały rządy swawolne. Burmistrz oświadczył: „Gwiżdż na ustawy, jestem burmistrzem chełmskim i czynię, co mi się podoba”.

Nowa książka dla rodziców.

Dodatek do Poznańskiego „Przewodnika Katolickiego” nr. 4 gorąco zaohęca rodziców do uczenia dzieci religii w domu, polecając im dla ułatwienia nowy podręcznik: „Naukę przygotowaną do Sakramentów św. w domu rodzicielskim”, przez ks. prob. Bielińskiego z Błędowa, nakładem księgarni Stefana Knasta w Inowrocławiu. Książkę tę nową autor z Księstwa wita z wielką radością i gorąco poleca. Takiej książeczki nam było potrzeba. W literaturze niemieckiej dużo takich podręczników się ukazało. O ile więcej się cieszymy, że teraz i w polskim języku taką książeczkę mamy i to przez

kapłana naszej diecezji chełmińskiej. Książeczka ta nowa jest krótka, praktyczna a bajecznie tania, kosztuje tylko 25 fen.

Rodzice do dzieła! kupujcie książeczkę tak tania, piękną a bardzo pożyteczną. Uczęcie z niej pilnie i gorliwie dzieci wasze; oparta jest na katechizmie diecezjalnym O. Lindena. Dla księży będzie wielką ulgą, jeżeli według niej już naprzód w domu dzieci zasad wiary nauczycie. Wielkanoc już blisko! Znajdą w niej rodzice objaśnienia znaku Krzyża św., modlitwy Pańskiej, pozdrowienia anielskiego, składu apostołskiego, przykazań bożych i kościelnych i Sakramentów św.

Na końcu książeczki jest dodatek, zawiera przygotowanie do spowiedzi, do Komunii św., modlitwy do Mszy św., litanie, różne modlitwy i 30 pieśni kościelnych — tak, iż książeczka ta i do nabożeństwa dzieciom służyć może. Zwracam szczególnie uwagę na modlitwy do spowiedzi i do Komunii św. i do Mszy św., są zupełnie nowo ułożone przez autora, ułożone po mistrzowsku, to prawdziwe perły w swoim rodzaju, proste, rzewne a głębokie.

Ks. Ledóchowski.

Zawsze jeszcze Reda.

W niedzielę, 1-go marca rb. miało się w Redzie u p. Wendy odbyć zebranie Towarzystwa Ludowego. Gdy po nabożeństwie, prezes pan Antoni Kierznikiewicz, przybył na miejsce przeznaczenia, zastał tam wójta pana Blocka i żandarma Stranka z Wejherowa, czynnych przedstawicieli rządu pruskiego. Już od pół do dwunastej w południe posostawali oni na straży, aby państwo pruskie uchronić od niebezpieczeństwa, jakie mu groziło ze strony Towarzystwa Ludowego.

Na samym wstępie wójt zapytał pana Kierznikiewicza, czemu zebrania nie zameldował. Wobec odpowiedzi, że zamkniętego kółka meldować nie potrzeba, oświadczył wójt, że w zasadzie godzi się i nie myśli stawiać przeszkód, ale prezes musi przemawiać po niemiecku.

Pan Kierznikiewicz takiemu żądaniu zadosyć uczynić nie chciał, zaś wójt groził, że zebranie natychmiast rozwiąże, skero tylko padnie słowo polskie zarówno czy w mowie potocznej lub śpiewie.

Wobec tego nie było innej rady, jak wezwać członków, aby się rozeszli, do czego obecni się zastosowali. Zebranych było 10 mężczyzn i 2 panienki. Jest to bardzo niska liczba, gdy się rozważy mnogość parafian redzich. Ale takie to już tutaj tehorzostwo panuje. Na ogół każdy wykrzykuje, że jest Polakiem, lecz skoro należy to publicznie potwierdzić, wtenczas jeden za drugiego się kryje. A co najgorsze, że wielu jest takich, którzy bratają się z swoimi wrogami w różnych ferajnach niemieckich. Dzieje się podobnie nie tylko w Redzie, ale także w Ciechocinie.

Od ks. Mańkowskiego ze Złotowa otrzymujemy pismo następującej treści:

Szanowną Redakcyę proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Gazety Gdańskiej” następu-

26go listopada r. b., a dotyczących mojej osoby:

1) Nieprawdą jest, że chciałem „se-
dziwego a zęznego ks. Kowalekiego
usunąć od przewodnictwa” na Walnem
Zebraniu Banku Ludowego. Rzec miała
się tak: Ks. prob. K. jako prezes Rady
Nadzorczej zganił Walne Zebranie i
objął zarazem przewodnictwo mianowa-
nia sekretarza i ławników, nie pomna-
jąc na to, że według statutu niekoniecz-
nie musi przewodniczyć prezes Rady Nad-
zorczej, ale Walne Zebranie może samo
wybrać kogobądź z członków marszał-
kiem swoim. Gdy tam stawiłem wnio-
sek o wybór, nie chodziło mi bynajmniej
o innego marszałka, lecz o wybór
jego. Przeciwno ks. K. osobiście nie
nie mam, nie słyszałem też, aby chcia-
no wysunąć inną kandydaturę marszał-
kowską. Obrona praw Walnego Zebr.
nie może być przecież poczytana za
ubliżenie komukolwiek.

2) Używając „niewłaściwego miej-
sca” do ogłoszenia zebrań trzymam się
zwyczajów powszechnie przyjętych. Wszę-
dzie bowiem wcalej prowineyi, ogłaszają
się w ten sposób wieści, zebrań, nawet
zabawy. Że w tej mierze kieruję się
powściągliwością, tego dowodem, że o
Walnym Wiecu przedwyborczym z dnia
28 grudnia r. z. nie wspominałem na-
wet prywatnie, za co mnie spotykał
sarsut, że „w całej okolicy ogłaszają się
wiece parafialne, oświatowe i inne, a u
nas nawet nie wspomina się o Walnem
Zebraniu przedwyborczym.” Ogłosiłem
też ogólnikowo, unikając wszystkich,
cechy wychodzić mogło poza granice
dopuszczalną i nie narzucając nikomu
swego zdania.

3) Z oburzeniem protestuję przeciw
fałszywemu twierdzeniu, jakoby para-
fianom moim moje postępowanie „obrzy-
dło”. Jak w całej okolicy, tak i tu
nie ma jednomyślności, ale ponieważ
żadnego zgola nacisku w żadnym kie-
runku nie wywierałem, przeto nawet
o jakimś niezadowoleniu mowy być
nie może.

4) Twierdzenie o 20 stronnikach jest
zupełnie fałszywe, była ich bowiem
co najmniej połowa wszystkich zebra-
nych członków. Wynik głosowania w
tej sprawie miarodajnym być nie może;
przeprowadzając bowiem zmianę sta-
tutu (głosowanie jawne zamiast tajnego)
nie stwierdzono wymaganej prawnie
większości trzech czwartych, nadto
zmianę tę natychmiast nielegalnie (§ 16
prawa spółkowego) zastosowano. Wobec
tego nie pozostało nic innego, jak po
założeniu odpowiednich protestów lokal-
nie opuścić przed głosowaniem.

Z poważaniem

Ks. A. Mańkowski.

Złotowe p. Lubawą d. 1 marca 1914.

Listy ludu polskiego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Kochani Bracia Rodacy!

Już w pierwszym moim liście wy-
kazałem Wam, jakiej okrutnej zbrodni
dopuszcili się żydzi przed więcej niżeli
400 laty. Dzisiaj podaje Wam dalsze
okoliczności, towarzyszące haniebnemu
temu czynowi.

Wojciech Jastrzębiec, ówczesny bi-
skup poznański, dowiedziawszy się o tym
czynie, wyruszył w uroczystej procesyi
za miasto, gdzie oddawszy dokłon Najśw.
Sakramentowi, rozkazał księdzu sta-
ruszkowi słynącemu z świątobliwego
życia, który się Jan Ryczywół nazywał,
aby podniósł święte Hostye z ziemi.
Uczynił to pobożny kapłan i złożył ko-
munikanty w ręce biskupa, który z
wielką uciechą zaniósł je do miasta.
Trudno opisać zapal, jaki się wówczas
w Poznaniu objawił. Ze wszystkich
wień kościelnych odezwały się dzwony,
wszędzie brzmiały śpiewy pobożne, drogi
i ulice, któremi postępowała procesya,
strojono w drzewka i kwiaty, a wszystek
lud ze łzami i wzdychaniem składał
dzięki Bogu. Złożono tymczasem święte
Hostye w kościele farnym, który stał
na dzisiejszym Nowym Rynku, a póź-
niej miało zapadnąć postanowienie, w któ-

Alzatozycy przeciwko „Jungdeutschland”.

Strasburg. Sejm alzacki odrzu-
cił pożyczkę 10 000 marek na cele zwią-
zku „Jungdeutschland”, ponieważ orga-
nizacja ta młodzieży wrogą jest lud-
ności alzackiej. Przy tej sposobności
socjalista Emmel ostro atakował cesa-
rza Wilhelma i powołany został do
porządku.

Przeciwko nowemu księciu albańskiemu.

Wiedeń. Książę Kanau, syn by-
łego elektora heskiego ostro zwraca
się przeciwko wyborowi księcia Wieda
na księcia albańskiego. Książę Hah-
nau oświadcza, że w Europie nie po-
winno istnieć żadne państwo mahome-
tańskie. Mocarstwa wybrały go jako
protestanta, aby mógł zachować neu-
tralność wobec dwu panujących religii
w Albanii. Było to wielkim błędem.
Książę Wied oparł się o większość
mahometańską, a to było błędem. Da-
leko rozsądniej by było, gdyby księciem
mocarstwa były wybrały katolika. Na-
leży przypuszczać, że chodziło o to,
aby utworzyć stosunki nieznośne, bo
dają badiusz późniejszego podziału
Albanii

Szpiegostwo rosyjskie w Galicyi.

Wiedeń. Policja lwowska wy-
śledziła bandę szpiegów, którzy stali
na usługach rosyjskiego sztabu gene-
ralnego. Nastąpiły liczne aresztowania
i tak np. aresztowania wychowanków
seminarium duchownego, przynależą-
cych do Rosyi, w miejscowości Schito-
mir, Gozda i Andrzeja Rekozyńskiego,
dalej lwowskiego handlarza Daniela
Swiżda i dwóch inżynierów.

Sledztwo wykazało, że Gozda, spo-
wodowany przez prefekta seminarium
szymirskiego, porozumiał się z gene-
ralem i szefem sztabu generalnego
rosyjskiego, Prychotkim, który zlecił
mu szpiegowanie polityczne i wojskowe
w cz. swych wakacji, które spędzał
w Galicyi, dalej werbowanie donosicie-
li dla Rosyi. Drugi wychowanek se-
minarium duchownego Rekszyński sta-
rał się wymusić na handlarzu Swiżdu,
który wykonywał zdjęcia fotograficzne
mostów, gotowość wysadzenia lwowskiej
prochowni w powietrze. Obiecał mu
za to dość wielkie wynagrodzenie.
Gozda daje bardzo obszerne i szcze-
gółowe zeznanie, i oświadcza, że wycho-
wankowie, którzy przybywali do semi-
narium duchownego z Galicyi, bywali
przez seminarium, które stało komu-
nikowało się z generałem Prychotkinem,
do szpiegowania wprost zmuszani.
Dwóch wychowanków i handlarza od-
stawiono do sądy ziemiańskiego, dwóch
inżynierów zaś do sądu wojskowego

Gubernator Warszawy.

Petersburg. W kołach rzado-
wych obiega pogłoska, że generał gu-
bernator Finlandyi Seyn ma zostać
generałem gubernatorem kijowskim, po-
niważ dotychczasowy generał guber-
nator kijowski Treppo przeniesiony
zostanie na to samo stanowisko do

rym kościele mają być zachowane.
Biskup sądził, że kościół katedralny,
jako głowa kościołów, powinien stać się
strażnikiem św. Hostyi, lecz poznański
magistrat domagał się, aby pozostały
w kościele farnym, a księża Domini-
kanie prosili, aby takowe do ich kościoła
przeniesiono, gdyż stąd świętokradzko
je porwano. Bóg sam tę sprawę roz-
sądził, gdyż owe święte Hostye, choć
były we wielkim ołtarzu zamknięte,
wróciły na dawne miejsce, gdzie je bez-
bożni żydzi zakopali. Wtedy biskup,
duchowieństwo i magistrat poznawszy,
że Bóg chce, aby tam oddać cześć Najśw.
Sakramentowi, kazali zbudować w tem
miejscu na przedko kapliczkę, gdzie święte
Hostye złożono.

Rozchodzila się po całej Polsce wieść
o tym czynie, aż doszła do Krakowa,
gdzie wówczas był król Władysław
Jagiello, małżonek świątobliwej Jadwigi.
Ta pobożna Pani ciężko zachorowała.
Król złożył ślub, że wybuduje w Po-
znaniu kościół Bożego Ciała, prosząc
Boga o łaskę, aby żona zdrowie odzys-
kała. Umarła jednakże dobra Jadwiga,
ta prawdziwa matka naszego narodu,
a nieutulony w żalu małżonek posta-
nowił mimo to ślubu dokonać. Rozkazał
zatem budować w Poznaniu wspólny
kościół, na co dał fundusz obfity. R. 1412
po bitwie pod Grunwaldem przyjechał

ne i wojskowe. Komenderującym ob-
wodu warszawskiego został generał
Bezobrazow.

Nieprzyjazne usposobienie dla Niemiec w Rosyi.

Kijów. Kongres eksporterów
uchwalił rezolucję wzywającą Rosję
do wyzwolenia się z poniżającej zależno-
ści gospodarczej od Niemiec. Kongres
uważał, że projekt przedłużenia obecnego
kontraktu handlowego z Rosją, zesta-
wiony przez sekretarza stanu Dellbrück-
a jest dla Rosyi obrazą. Robetnicy
rosyjscy, dążący na zarobki do Niemiec
powinni otrzymywać kontrakty na
piśmie, oraz mieć zapewnioną opiekę
w Niemczech. Poza tem postanowił kon-
gres rozpatrzyć się, czy nie udałoby się
dla wychodźców odchodzących do Nie-
miec wynaleźć dostatecznej pracy w
Rosyi.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Rowizya w procesie hr. Mielżyńskiego.

Berlin. Nationalzeitung donosi,
że prokuratora przeciwko wyrokowi
uwalniającemu hrabiego Mielżyńskiego
założyła rewizję.

Podoficer oskarżony o zabójstwo.

Berlin. Przed sądem wojennym
drugiej dywizyi gwardyjskiej stanął
podoficer Ernest Aust, oskarżony o za-
strzelenie swej kochanki, 19-letniej
Herty Jonnelet. Oskarżony nie przy-
znaje się do czynu i twierdził, że Jon-
neletówna zastrzeliła się sama. Mimo
że sędziowie są przekonani o jego wi-
nie. Znalaziono wprawdzie kilka listów
nieboszczki, w których mówi o samo-
bójstwie i namawia Austa do pozbycia
się wraz życia. Przypuszczają wszakże,
że Aust zastrzelił dziewczynę na jej
własne żądanie.

Organizacja policyantów.

Berlin. Jednego z przywódców
ruchu policyantów berlińskich, którzy
starali się o stworzenie niedozwolonego
przez władze stowarzyszenia, policyanta
konnego Eckerta, przeniesiono za karę
do oddziału policyi pieszej. Ponieważ
Ponieważ policyantom wzbroniono na-
wet myśleć o jakimkolwiek stowarzy-
szeniu, postanowiły żony policyantów
założyć towarzystwo wzajemnej pomocy.

Aresztowanie ławka w sądzie.

Berlin. Z Oshersleben donoszą,
że w czasie rozprawy sądowej przed
sądem ławniczym aresztowano jednego
z ławników na żądanie prokuratury
z powodu przekroczenia przeciw mo-
ralności. Aresztowanego doprowadzono
natychmiast do więzienia sądowego,
rozprawy zaś musiano przerwać.

Samobójstwo zaskoczonego włamywacza.

Berlin. Do sklepu fryzjerskiego
przy Komandantenstr. wdarł się w nocy
48-letni kupiec Paweł Dickelt, niema-
jący obecnie określonego zajęcia i miał
właśnie zamiar odejść z zabraniami
przedmiotami, gdy spostrzegli go prze-
chodnie i zawiadomili policyantów

król do Poznania, aby się pomodlił w
wystawionej świątyni. Pomógł jeszcze
pobożny monarcha pierwotny fundusz
i sprowadził z Czech XX. Karmelitów.
aby na tem miejscu odprawiła się cześć
Syna Bożego i Jego Matki Najświętszej.

Teraz wróćmy do żydów. Magistrat
poznański czynił gorliwe poszukiwania,
aby wysledzić winowajców. Jakoż po
niejakim czasie sprawę całą wyjaśniono,
a wkrótce pozwano przed sąd przestę-
pców. Wówczas były bardzo surowe kary
za podobne zbrodnie, dlatego bezbożna
niewiasta Krytykę, która ukradła św.
Hostye, i żydów, którzy je męczyli,
skazano na spalenie ogniem. Sroga to
była kara, ale zbrodnia też była wielka.
W Niemczech, jak mamy na to dowody,
karano żydów za mniejsze nawet prze-
winięcia, także spalaniem na stosie.
Oprócz tego zawyrokowano, aby na
pamiętkę dokonanej zbrodni, co sto lat
dwóch starszych żydowskich zakutych
w kajdany i z nożami w rękę, brali
udział w uroczystej procesyi. Dwa razy
się to stało, aż trzeci raz 1700 r. wy-
kupili się żydzi od tego obowiązku, zło-
żywszy pewną kwotę pieniędzy.

Na dzisiaj dosyć. Jutro napiszę
resztę. Tymczasem bywajcie zdrowi i
pamiętajcie o Waszym

Mieczysławie z nad Warty.

prędzej pętle ze znajdującego w sklepie
sznuru i obwiesił się na nich. Poli-
cyantom udało się na czas jeszcze ode-
rznąć niedoszłego samobójcę i zawieźć
go na stację ratunkową, a gdy go tam
przywrócono do przytomności, do are-
sztów policyjnych.

Wielki pożar w domu towarowym.

Szczecin. We wtorek wieczorem
około godz. 10 tej wybuchł w domu towa-
rowym Braci Krager olbrzymi pożar,
który większą część rozległego gmachu
zniszczył doszczętnie. Straż pożarna
dotąd zajęta jest około ugastienia pożaru.

Zatopiony okręt.

Norderney. Statek „Saturn” na-
ładowany mąką zatonął w bliskości
Norderney. Załogę zdołała wyratować
w czas jeszcze łódź ratunkowa „Fürst
Bismarck.” Wyratowani byli już wy-
szerpani zupełnie w wale z falami.

Śmierć na szynach kolejowych.

Bytom. Na tatarskim dworcu prze-
jechał pociąg robotnika Antoniego Py-
sika z Bóbrka. Pysik zmarł natychmiast.

Zdziczyły kawalerzysta niemiecki.

Bayreuth. Jeden z żołnierzy
czwartego pułku szwoleżerów, stacyo-
nowanych w Bayreucie, wyrwał swemu
koniowi język, poczem ujeżdżał przez
pewien czas nieszczerliwie swiersę. Gdy
przełożeni spostrzegli kraw uchodzącą
z konia, zbadali natychmiast sprawę
i aresztowali nieludzkiego kawalerystę.
Język zwierzęcia znaleziono w stajni.

Aresztowanie 76 letniego oszewca.

Dysselndorf. W restauracyi „Ge-
treidehaus” zażądał kelner od pewnego
staruszka zapłaty za sjędaną kolację
w kwocie 8 marek. Stary nie odpo-
wiedział ani słowa, lecz dobywszy noża,
przebił nim kelnera i rucił się do
ucieczki. Wkrótce schwytano nożowca,
którym jest 76 letni starzec Wiktor
Willers.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dycezya.

Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodzi
12 maja rb. następujący księża: Mateusz
Brill, proboszcz w Farsztownie, Jan Gór-
czyński, proboszcz w Świerzyńcu, Paweł
Lessel, proboszcz w Kamienicy, dr.
Wojciech Schultz, proboszcz w Krost-
kowie, dr. Paweł Teichert, dyrektor
Marianum w Pelplinie.

Pogrzeb biskupa Katschthalera.

Salzburg. Odbył się tutaj po-
grzeb zmarłego arcybiskupa Katschtha-
lera. Orszakowi pogrzebowemu towa-
rzyzył prócz bardzo licznych duchow-
ieństwa, arcyksiążę Józef Ferdynand,
jako zastępca cesarza Franciszka Józefa
i minister oświaty Hussarek, w roli
zastępcy rządu, dalej prezydent Schmidt-
Casteiger i liczne towarzystwa.

Partya katolicka we Francyi.

Paryż. Nowa partya katolicka
której założenia biskupi nie pochwali-
li, odbyła dzisiaj pod przewodnictwem
byłego posła Kellera zebranie konsty-
tucyjne. Program nowej partyi żąda
1. przywrócenie dyplomatycznych sto-
sunków z Watykanem, 2. Ustawowego
uznania praw Kościoła we Francyi,
3. Przywrócenie Kościołowi dostateczne-
go majątku, 4. przywrócenia wypędzo-
nych zakonów, 5. przywrócenia siostr
zakonnych do szpitali, 6. przywróce-
nia szkół katolickich i popierania ich
przez państwo, 7. zniesienia ustawy
o rozwodach.

Składki.

Na fundusz Rady Narodowej złożono
od dnia 22 do 28 lutego rb. w Banku
Związku: razem 1435 mk. —
W biuże Rady Narodowej złożono
razem: 191,20 mk. —
Prócz sum powyższych deklarowały
jeszcze różne osoby kwoty różne.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 7-go marca 1914.

Szanownym Czytelnikom przypominamy,
że w czasie Wielkiego Postu odbywa
się w kościele św. Józefa co drugą
niedzielą nabożeństwo polskie. Pierwszy
raz w najbliższą niedzielę, 8 marca rb.
ogodz. 10 i pół przed południem. Polonia
tutejsza winna jaknajliczniej na nabo-

Ulubionymi

nazywa kupująca publiczność nasze wyroby dla rzeczywistej ich trwałości, wytwornej elegancji i podpadającej taniości:

Ceny główne

obuwia dla pań i panów:

4,90 5,90 6,90 7,50 8,90
10,50 10,75 12,50 14,50 16,50

Obuwie dla chłopców,
dziewcząt i dzieci

w odpowiednich naturze fasonach.

Condor Patent obuwie męskie sznurowane bez sznurowania
Patrz. niem. 7420, 11,50 12,50 13,50 15,50 17,50 19,50

Obuwie dla dzieci przystępny. do Komunii św.
w najobfitszym wyborze i podpadająco tanio.

OBUWIE DOMOWE bardzo tanio.

Conrad Tack & Cie.

Miejsce sprzedaży firmy Conrad Tack & Cie A. G. w Burgu pod Magdeburgiem.

Wejerowo

ulica Lęborska (Lauenburgerstr. 9).

żenstwo rzeszne się stawić, aby tem samem zadokumentować potrzebę nabożeństw w języku polskim.

U naczelnego prezesa w Gdańsku odbyła się konferencja, na której zastanawiano się nad tem, jakich środków należy użyć dla niesienia pomocy Zachodnim Prusom dotkniętym ostatnimi żywiołowymi klęskami. Chodziło szczególnie o to, jaką pomoc mieszkańcom winny dać państwo, prowincje, i jak trzeba rozdzielić kwoty zebrane przez dobroczynność prywatną. W konferencji brali udział prezesi rejencyjni gdańscy i kwidziński z swymi decernentami, landracy interesowanych powiatów, komisarze rządowi z Berlina itd. Omówiono na rozmiar szkód oraz sposoby pomocy. W zasadzie ustanowiono, aby sąsiedzi dawać poszkodowanym zapomogi, sąsiedzi zaś bezprocentowe pożyczki. Akcję pomocniczą przeprowadzić mają powiaty, które za to otrzymają pewne wynagrodzenie. Liczą przedewszystkiem na nadzwyczajną pomoc ze strony prowincji. Niebawem zbierze się w tym celu sejm prowincjonalny na nadzwyczajną sesję.

Sprzedaż drzewa sosnowego. Królewskie nadleśnictwo w Steegen przyjmuje oferty na drzewo różnych rewirów. Otwarcie ofert nastąpi 13 marca rb. o godz. 9 rano, w biurze nadleśniczości.

27-letniego montera pomocniczego, Fryderyka Willa, mieszkającego przy Hackergasse 13, znaleziono w sobotę wieczorem na schodach tego samego domu z potrząsnąną czaszką. Oddany do szpitala, zmarł Will dnia następnego. Kto i jak go pokaleczył, nie wiadomo.

Barwik. Gospodarz J. Munski, kupił od Niemca Nagla, lutra, karczmę w Hopach, położoną nad szosą, za 36

tysięcy marek. Nabywcy: „Szczęśno Boże!”

We wtorek wieczorem o godz. 9-tej skoczył robotnik Gelirmann do Raduni, chcąc sobie w ten sposób życie odebrać. Zdołano go co prawda niezwłocznie z wody wydobyć, atoli przywołany dr. Redmer stwierdził, że śmierć już nastąpiła, prawdopodobnie wskutek paraliżu serca.

Przy ulicy Długiej nr. 72 (Langgasse) odnawiają dom. Jeden z robotników nieszczęśliwym trafem dostał się między lift a mur. Dopiero straż ogniowa zdołała go z nieprzyjemnego położenia wydobyć. Ciężko rannego odstawiono do domu chorych, gdzie uległ doznany uszkodzeniom.

Sopot. Rodak nasz p. Józef Samulowski z Grudziądza obejmując z dniem 1 maja rb. tutejszy hotel „Reichsadler” przy ulicy Południowej położony w pobliżu domu kuracyjnego. Zarazem otworzy tamte kawiarnię. Szczęśno mu Boże!

Kłedowa. Spalili się tu budniki gospodarze posiadziciela K. Skody pokrywa zabezpieczenie. Przyczyna pożaru nieznana.

W. Trąbki. Elew gospodarczy L. spadł z konia i odniósł znaczne rany.

Malbork. Smiały kradzieży dokonano u właściciela dóbr Zimmermanna w Trageheim. Złodzieje włamali się do chlewa, ukradli najlepsze cielę i na miejscu je zabili. Złodziei dotąd nie wykryto.

Kisielice. W sobotę wieczorem przejechał robotnik Schrein 6 letnią córce kłedonosza Steina. Dziecko zmarło w krótkim czasie.

15-letni syn robotnika Golivera z Sophienwald (?) chciał naoleić młockarnię podczas biegu. Został przytem porwany

przez pas, przyczem zgniótł sobie głowę. Wydobyto go już nieżywego.

Poznańskie.

Żołnierz morderca. W lesie w pobliżu Gniezna znaleziono kobietę, którą zamordował kapral 4-go pułku piechoty, mający niebawem być mianowany podoficerem. Spotkał on ją w lesie i chciał znieślić, a gdy kobieta opierała mu się, sadził jej tak ciężkie cięcia palaszem, że zmarła wkrótce potem. Morderca został aresztowany.

Dla Braol Kaszubów dotkniętych powodzią złożono w dalszym ciągu:

7 mio klasowa Szkoła Handlowa w Kaliszu 13 rb. czyli 27.70 mk.

Razem z poprzedniami 713.23 mk.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:
w Gdańsku Tow. gimn. „Sokół” odbywa swe ćwiczenia regularnie co środę o godzinie 9 w lokalu p. Stepphuna w Szydlcach.

w Gdańsku Tow. śpiewa „Lutnia” odbywa swe ćwiczenia w środę punktualnie o godz. 9 wieczorem.

w Gnieźnie Tow. Ludowe w niedzielę 8-go marca rb. o godz. 4 popoł. w zwykłym lokalu. Wykad ks. Patrona Kupeżyńskiego.

w Chwaszczynie Tow. Ludowe w niedzielę 8 marca rb. o godz. 4 popołudniu u p. Litbarskiego.

w Lipuszu Kółka Rol. w niedzielę 8 bm. o godz. 5 popoł. na salce. Przybędzie ks. Wróblewski. O godz. 6 i pół odbędzie się przedstawienie obrazów świątecznych. Wstęp dla członków Kółka Rol. Tow. Lud., kółka śpiewackiego i Wyzwolenia tylko za legitymacją.

w Oliwie Tow. Lud. „Jedność” w niedzielę 8-go bm. o godz. 4 popołudniu w domu p. Krzyżowskiej, Ludolfińska 2.

w Szwynaldzie pod Wejerowem Kółka roln. w niedzielę 8-go marca rb. po Gorzkich Żalach w zwykłym lokalu.

w Tezowie Tow. Lud. w niedzielę, 8-go bm. o godz. 5-tej po Gorzkich Żalach w lokalu p. Krajewskiego, ulica Ulricha nr. 3 w Pucku Tow. Lud. w niedzielę, 8-go bm. o godz. 5 po poł. w lokalu p. Zinsa. w Sierakowicach Tow. Lud. w niedzielę, 8-go marca rb. zaraz po Gorzkich Żalach w zwykłym lokalu. w Dziemianach Tow. Lud. w niedzielę, 8-go bm. o godz. 5½ po poł. w lokalu p. Wierzbowskiego.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 5 marca pod Toruniem + 0,00, pod Fordonem + 0,00, pod Chełmnie + 3,04, pod Grudziądem + 3,26, pod Kurzebrak + 3,64, pod Malborkiem + 2,80, pod Tezowie + 3,74, pod Schiewenhorst + 2,58.

Gdańsk, dnia 4 marca 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku
Notowania Towarzystwa „Ceres”.

Pszemica: bez zmiany pl. mk. 162-170
Żyto: bez zmiany pl. mk. 149-152,50.
Jęczmień: bez zmiany mk. 139-153.
Owies: bez zmiany mk. 138-166.
Otręby pszenne: sl. pl. mk. 5,45 za 50 kg.
Otręby żytnie: mk. 4,65 za 50 kg.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 4 marca 1914.

Pszemica na maj 201,25 mk.
Żyto na maj 160,25 "
Owies na maj 155,25 "
4% pruska konsol. pożyczka państwowa 98,30 "
3½% zachodnio-pruskie listy zastawne I B. 86,70 "
3% zachodnio-pruskie listy zastawne
Rosyjskie banknoty 215,60 "

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Parcelacya Kętrzyna

W czwartek dnia 12 marca o godzinie 10-tej przed południem parcelować będziemy majątek nasz, od państwa Dziecielskich nabyty, w wielkości 720 mórg, włączając łąk, torf i lasu, ziemia bardzo dobra, wszystkie pod konie, budynki dostateczne, tak iż utworzyć można parcele w każdej wielkości. W budynkach i stajniach wodociąg.

Kętrzyń (Kantersch Kreis Neustadt Wpr.) jest stacją kolejową, toru kolejowego Lębork - Karusy. Kościół parafialny Rosłazino, 4 kilometry — kolej 5 minut.

Kupiec Konsumverein E. G. m. b. H.
Wejherowo (Neustadt Wpr.)

Ser tyłżycki

piękny i smaczny od 30 do 70 fen — szwajcarski od 90 do 1,20 mk. — margaryna od 50 do 90 fen — marmelada i miód od 50 fen pozo. — smalec od 50 do 74 fen — kawę paloną od 1,20 mk. pozo. poleca

V. Holz

w Lęborku—Lauenburg i. Pomm., Stolperstr. 3.

Odsprzedającym odpowiednio taniej.

Żytnia słomę

prasowaną

bardzo tanio poleca

Jakob Kwidziński,
Bontsch p. Mirchau Kr. Karthaus WPr.

A. Denizot

Właściciel szkółek Luban-Poznań

poleca

wszelkie drzewa i krzewy
owocowe i ozdobne, róże, konifery
drzewa alejowe
wysadki na żywopłoty itd.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie.
Adres na listy: Denizot — Luban (Kr. Posen).

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską.”

Dzierżawa

plebani

Plebanka w Szembruku pow. grudziądzki (Gr. Schönbrück Wpr.) przeszło 325 mórg, będzie od 1-go lipca 1914 na 12 lat przedzierżawiona.

Rola przeważnie piasenna i drenowana, dom mieszkalny nowy, budynki dobre, nad szosą, stacja kolei (Tehöbrück) w miejscu. Termin licytacji:

we wtorek 17 marca o godz. 10½

w plebanii. Kauca licytacyjna 1000 mk.

Do licytacji będą dopuszczeni tylko reflektanci mogący wykazać, iż posiadają około 30 000 mk. własnego majątku. Warunki dzierżawy wyłożone w plebanii.

Szembruk, 28 lutego 1914.

Dozór kościelny:

Ks. Heese, proboszcz.

15 000 marek

pożyczki

na 200 morgowo gospodarstwo na pierwszą hipotekę poszukuje. Kto wskaże eksp. „Gazety Gdańskiej” pod nr. 125.

Koperty

poleca

Gazeta Gdańska.

